Dariusz Gzyra

Stanowisko umiarkowanej dobroczynności [Recenzja książki Krzysztofa Smykowskiego „Człowiek i zwierzęta. Szkice teologicznomoralne". Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2020]

Książka *Człowiek i zwierzęta. Szkice teologicznomoralne* została wydana w roku 2020 przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II jako tom jedenasty serii „Lubelskie Studia Teologicznomoralne". Autor ksiądz Krzysztof Smykowski jest teologiem katolickim związanym ze wspomnianą uczelnią. Pełni funkcję adiunkta w Katedrze Bioetyki Teologicznej w Instytucie Nauk Teologicznych. Tematyka statusu moralnego zwierząt pozaludzkich i współczesnych praktyk ich dotyczących, stanowiła podstawę również jego poprzedniej książki: *Eksperymenty medyczne z wykorzystaniem zwierząt. Studium teologicznomoralne*[1]. Od roku 2019 jest członkiem Krajowej Komisji Etycznej do Spraw Doświadczeń na Zwierzętach.

Wydawnictwo składa się z trzech zasadniczych części, poprzedzonych przedmową i autorskim wstępem, a zamkniętych podsumowującym zakończeniem. Treść stanowi zbiór wcześniej opublikowanych artykułów, zgodnie z informacją autora na potrzeby monografii poddanych korekcie i aktualizacji. Część pierwsza stanowi rys historyczny, rozpoczęty analizą przedsoborowej – alfonsjańskiej i neotomistycznej – myśli teologicznomoralnej dotyczącej statusu zwierząt i kryteriów dopuszczalności ich wykorzystywania przez ludzi, mającej wpływ na ówczesne standardy traktowania zwierząt, a także treść kazań i publikacji o charakterze katechizmowym. Następnie autor przybliża wydawnictwa o charakterze popularyzatorskim, które opublikowano w pierwszej połowie dwudziestego wieku, a które poświęcone były między innymi ukazaniu wątków związanych ze zwierzętami w życiorysach niektórych świętych oraz historycznego zaangażowania Kościoła w różne formy fragmentarycznej ochrony zwierząt. Część druga książki poświęcona jest omówieniu wy-

1 Krzysztof Smykowski, *Eksperymenty medyczne z wykorzystaniem zwierząt. Studium teologicznomoralne* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2017). Książka powstała na podstawie dysertacji doktorskiej autora.

branych współczesnych praktyk społecznych związanych ze zwierzętami, czemu towarzyszy etyczna ocena autora. Mowa jest o wykorzystywaniu zwierząt do celów edukacyjnych i rozrywkowych, statusie tak zwanych zwierząt towarzyszących, polowaniach, kwestii uboju rytualnego oraz wegetarianizmie. Część trzecia książki wypełniona jest rozważaniami na temat zmian w przepisach prawnych regulujących wykorzystywanie zwierząt, na przykład propozycji zakazu hodowli zwierząt na futra i występów zwierząt w cyrkach, a także rozwiązań legislacyjnych odnoszących się do doświadczeń na zwierzętach. W tej części znajdujemy także krytyczną analizę działania organizacji Catholic Concern for Animals, w tym propozycji zmian w Katechizmie Kościoła Katolickiego.

„Teologia moralna, aby pozostać nauką żywą, musi wsłuchiwać się w to, czym żyje społeczeństwo i Kościół" – pisze[2] Smykowski we wstępie, tłumacząc potrzebę powstania książki. Autor słusznie wskazuje, że tematyka relacji człowieka i innych zwierząt wzbudza coraz większe zainteresowanie społeczne i staje się tematem publicznych debat. Publikacja książki – określana przez autora jako „przedstawienie stanowiska umiarkowanego"[3] – ma stanowić ich uzupełnienie o głos rzymskokatolickiego teologa. Ma to być także wypełnienie „poważnej luki istniejącej w moralnych poszukiwaniach polskich teologów"[4], ponieważ „do chwili obecnej w polskiej teologii moralnej nie powstało [...] całościowe opracowanie analizowanej problematyki"[5]. Trzeba tu zauważyć, że jakkolwiek uwaga o braku systematycznego zainteresowania polskiej teologii katolickiej kwestią statusu zwierząt pozaludzkich jest zgodna z prawdą, trudno uznać książkę *Człowiek i zwierzęta* za zadowalające i wystarczające uzupełnienie. Nie chodzi jednak wyłącznie o problematyczność wyrażonego modelu aksjologicznego i wynikającej z niego normatywności, dających, wraz z umiarem stanowiska, umiarkowaną dobroczynność. Nie odejmując książce wewnętrznej spójności, jest ona po prostu zbyt pobieżna i wybiórcza, by można było mówić o jej charakterze całościowego opracowania. Takowe powinno uwzględnić znacznie szerszą tematykę i mieć za podstawę dużo bogatszą bibliografię, co musiałoby przełożyć się na szczegółowość i objętość dzieła. Myśl autora, że pozycja ledwo przekraczająca sto stron mogłaby być „przedstawieniem całościowej wizji relacji człowieka wobec zwierząt"[6] jest znamienna. Nie byłoby nadużyciem, gdyby została oceniona jako arogancka i lekceważąca dla zwierząt innych niż ludzie, z całą ich różnorodnością, wieloaspektowością relacji

2 Krzysztof Smykowski, *Człowiek i zwierzęta. Szkice teologicznomoralne* (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2020), 11.

3 Tamże.

4 Tamże, s. 12.

5 Tamże, s. 11.

6 Tamże, s. 12.

z ludźmi i licznymi uwarunkowaniami, historycznymi i współczesnymi, mającymi wpływ na sferę ludzkich przekonań i praktyk społecznych.

Należy dodać, iż fakt, że polskich dzieł teologicznych w całości poświęconych zwierzętom właściwie nie ma[7], nie oznacza, że nie istnieje zróżnicowany korpus współczesnej specjalistycznej literatury z zakresu tej tematyki. Nie chodzi tu wyłącznie o głosy stricte teologiczne. Te zawarte są w poszczególnych artykułach w czasopismach, w rozdziałach monografii wieloautorskich[8], a także w jednoautorskich, wielotematycznych opracowaniach książkowych, których częścią jest problematyka związana ze statusem zwierząt pozaludzkich[9]. Skoro jednak teologia moralna powinna wsłuchiwać się w to, czym żyje społeczeństwo i Kościół, źródłem rozważań teologicznych może być – i powinna – również szeroko rozumiana publicystyka katolicka[10], a także istotne głosy krytyczne wobec myśli i praktyki Kościoła – nie tylko polskich autorów i autorek. Książce Smykowskiego brakuje niestety bibliografii załącznikowej, a więc wyodrębnionego, pełnego spisu źródeł bibliograficznych. Przy określeniu zakresu wykorzystanej w książce literatury przedmiotu trzeba zatem sięgać do przypisów dolnych, ale utrudnienie to nie przeszkadza w konkluzji: mamy do czynienia zaledwie ze wstępem do całościowego opracowania. Wydaje się, że jest to pokłosiem wspomnianej już, specyficznej struktury książki – jest ona stworzona na podstawie wcze-

7 Być może za wyjątek uznać można książkę katolickiego teologa księdza profesora Jana Śledzianowskiego. Jest to jednak raczej głos mizernej próby, zdradzający brak zdolności głębokich, pozbawionych uprzedzeń analiz. J. Śledzianowski, *Dehumanizacja człowieka i humanizacja zwierząt*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2014. Znacznie ciekawszym przykładem wydanej w Polsce publikacji w całości poświęconej zwierzętom i pisanej z perspektywy katolickiej, jest praca teologa Antona Rotzettera. Nie jest on jednak Polakiem. Trudno też tę książkę uznać za wyczerpującą monografię teologicznomoralną. Anton Rotzetter, *Głaskane, tuczone, zabijane. Dlaczego zwierzęta zasługują na lepsze traktowanie* (Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech, 2013).

8 Przykładem może być książka *Zwierzę – Człowiek – Bóg*, której celem jest „ukazanie i wyrażenie tak w perspektywie kulturowej, jak i w świadomości ekologicznej, upodmiotowionej relacji pomiędzy stworzeniem a Stworzycielem". Grażyna Stanek-Czerny, Anna Piliszewska, ed., *Zwierzę – Człowiek – Bóg* (Kraków: Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, 2017), 7.

9 Przykładem może być książka dominikanina Jacka Salija ze składającą się z pięciu rozdziałów częścią, zatytułowaną „O miejscu zwierząt w porządku stworzenia". Jacek Salij, *Gwiazdy, ludzie i zwierzęta. O godności człowieka i godności materii* (Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze, 2009).

10 Numery poświęcone w całości lub w dużym stopniu zwierzętom opublikowały między innymi: „Tygodnik Powszechny", „Znak", „Więź", „Ethos", „List" i „Polonia Christiana". Mianem publicystyki, choć teologizującej, można też pewnie określić dokonania pisarskie Szymona Hołowni. Są one relatywnie postępowe, patrz. Szymon Hołownia, *Boskie zwierzęta* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2019). Z kolei książeczka byłego przeora opactwa w Tyńcu, benedyktyna Leona Knabita, to raczej zbiór krótkich moralizujących gawęd poświęconych relacjom człowieka i zwierząt. Leon Knabit, *Czy zwierzęta mają duszę?* (Kraków: Wydawnictwo Nemrod, 2005).

śniej opublikowanych, wróżnych miejscach i czasie, artykułów[11]. Jest zrozumiałe, że tego rodzaju publikacje – nie mając z natury rzeczy ambicji całościowych – tworzone są na podstawie specyficznie dobranej i ograniczonej literatury. Ich suma nie da automatycznie zbiorowi charakteru kompleksowego opracowania, chociaż ich treść oczywiście mogłaby być umiejętnie inkorporowana w większą i wyczerpującą całość. Można zatem jedynie stwierdzić, że książka *Człowiek i zwierzęta* poświęcona jest w całości jednemu tematowi – statusowi zwierząt pozaludzkich i temu co z niego wynika, i że pisana jest konsekwentnie z jednej perspektywy – dwudziestopierwszowiecznego, polskiego, katolickiego teologa. Jednak na opracowania możliwie całościowe, z im właściwą strukturą i metodologią, a przynajmniej na publikacje szczegółowe i zakrojone odpowiednio szeroko, musimy jeszcze poczekać.

Kwestia oceny zgodności efektu z wyartykułowanym przez autora zamierzeniem to jedna rzecz, inną jest ocena merytoryczna treści książki, a także polemika z jej profilem etycznym. Jeśli chodzi o to drugie – praca Smykowskiego nie wnosi wiele nowej jakości do puli podobnych, już wyartykułowanych głosów rozproszonych. Praca wpisuje się w dominujący – nie tylko w nurcie myśli katolickiej – sposób konceptualizowania i realizowania relacji ludzi z innymi zwierzętami, określany zwyczajowo mianem welfaryzmu. Stanowi on podstawę większości współczesnych rozwiązań prawnych, choć w zależności od czasu i miejsca mogą się one różnić co do zakresu ochrony zwierząt. Autor umiejscawia swoją wizję pomiędzy skrajnościami, które określa mianem reifikacji zwierząt i zoopersonalizacji[12]. Odrzucenie urzeczowienia zwierząt jest zgodne z aksjologią zawartą choćby w Katechizmie Kościoła Katolickiego i wyraża się wskazaniem, że „ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich”[13]. Owa życzliwość – Smykowski dodaje tu „wrażliwość wobec wartości właściwych ich naturze”[14] – nie kłóci się jednak z wykorzystywaniem ich „jako pokarmu i do wytwarzania odzieży” oraz w ramach doświadczeń naukowych, o ile te „mieszczą się w rozsądnych granicach”[15]. W praktyce, czego dowodem jest również profil normatywności proponowany przez autora, nie jest ona sprzeczna nawet z praktykami intensywnego, prze-

11 W zamieszczonej na końcu nocie bibliograficznej znajdujemy ich listę. To dziesięć artykułów opublikowanych przez autora w latach 2014–2019.

12 Określenie „zoopersonalizm” pojawiało się w pracach katolickich autorów już dawno temu. Można tu przypomnieć choćby artykuł księdza Romana Rogowskiego, który blisko ćwierć wieku temu pisał (myśl tę skopiował Smykowski, nie podając źródeł), że „między reizmem, traktującym zwierzę jak rzecz, a «zoopersonalizmem», traktującym zwierzę jak człowieka, należy znaleźć «złoty środek»”. Roman E. Rogowski, „Zwierzęta – nasi bracia mniejsi,” *Więź* 477, nr 7 (July 1998): 21.

13 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2416.

14 Smykowski, *Człowiek i zwierzęta*, 115.

15 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2417

mysłowego chowu zwierząt. Życzliwość oznacza tu zatem zgodę na rażąco swobodne używanie zwierząt dla różnych celów człowieka i niejasne zastrzeżenie, że nie należy ich nadużywać. „Zabijanie zwierząt lub ich eksploatacja jest godziwa tylko wtedy, gdy jest motywowana egzystencjalną koniecznością lub innymi poważnymi racjami" – pisze[16] Smykowski, referując postulaty współczesnych teologów moralistów. Podmiotem definiującym ową konieczność i uznającym wagę racji, jest jednak zawsze człowiek. O tym w jakim stopniu do definicji przenika perspektywa zwierzęcia, z jego potrzebami, preferencjami i roszczeniami, decydują również ludzie. Analizy historycznych i współczesnych wzorów wykorzystywania zwierząt wskazują wyraźnie, że usprawiedliwienia odbierania życia zwierzętom i ich eksploatacji są często efektem gry politycznej i ideologicznej, związanym z procesem sprawowania władzy, są uwarunkowane kulturowo i ekonomicznie. Innymi słowy: konieczność i racje są dalece umowne, ustala się je jednocześnie w sytuacji skrajnego wykluczenia zwierząt. Oficjalna i dominująca w ramach normy społecznej wykładnia jest skażona rażącą asymetrią reprezentacji zainteresowanych stron w procesie definiowania i artykułowania usprawiedliwień.

Zoopersonalizacja natomiast, to zdaniem Smykowskiego, „prąd filozoficzny i społeczny, który dąży do zrównania lub przynajmniej maksymalnego zbliżenia statusu człowieka i zwierząt"[17]. Przestroga przez zoopersonalizacją zwierząt (uosabianiem ich, traktowaniem jak osoby) jest w Katechizmie czytelnie wyrażona zdaniem „można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom"[18]. Odtwarza ona fundamentalne dla katolicyzmu przekonanie o jakościowo różnej naturze ludzi i reszty zwierząt, znacząco odmiennym statusie ontologicznym obu grup. Przywilej bycia osobą, bytem wyjątkowym, sytuuje człowieka bezdyskusyjnie najwyżej w hierarchii stworzenia – w efekcie daje to przyzwolenie, wyrażone słowami Katechizmu: „zwierzęta [...] są z natury przeznaczone dla dobra wspólnego ludzkości"[19]. Echem tych słów jest zdanie autora: „wyjątkowe miejsce zajmowane przez człowieka w hierarchii bytów daje mu możliwość wykorzystywania zwierząt dla realizacji swoich godziwych celów"[20]. Chodzi przy tym nie tyle o poczucie możliwości traktowania innych zwierząt instrumentalnie, co o przekonanie o prawie do takiego traktowania.

Welfaryzm, tak świecki, jak i o podłożu religijnym, ma swoją od lat rozwijaną krytykę, której w recenzji nie ma sensu, jak również możliwo-

16 Smykowski, *Człowiek i zwierzęta*, 35.
17 Tamże, s. 52.
18 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2418.
19 Tamże, nr 2415.
20 Smykowski, *Człowiek i zwierzęta*, 44.

ści, szczegółowo odtwarzać. Warto jednocześnie zauważyć, że z przyjętych założeń Smykowski wywodzi potępienie hodowli zwierząt z przeznaczeniem na futra i wykorzystywania zwierząt w cyrkach. Jest to gest, który warto pochwalić. Interesujący jest też postulat animacji środowisk katolickich na rzecz zwierząt, w tym powołania organizacji zajmującej się ochroną zwierząt, choć uwaga o konieczności pilnowania, by była ona wierna doktrynie[21], oznacza ścisłe zaprogramowanie ją na welfarystyczną, umiarkowaną dobroczynność. I taka jednak być może jest potrzebna, biorąc pod uwagę, że polska klasa polityczna i prawodawcy wciąż nie są w stanie zgodzić się nawet na wprowadzenie zakazu funkcjonowania w naszym kraju przemysłu futrzarskiego i cyrków wykorzystujących zwierzęta, a więc punktowych regulacji, które nie musiałyby zachwiać ogólnym statusem zwierząt jako istot z zasady podrzędnych względem ludzi.

Szczegółowa analiza merytoryczna treści książki przekracza format recenzji. Da się jednak wskazać charakterystyczne fragmenty, które dają obraz niedociągnięć książki. Weźmy choćby część poświęconą ogrodom zoologicznym[22]. Autor słusznie zauważa, że w obecnych czasach w założeniu spełniać one mają cztery funkcje: ludyczną, edukacyjną, naukową i tak zwanej ochrony gatunkowej. Dla usprawiedliwienia istnienia zoo w obecnym kształcie, podkreśla szczególnie ostatnią z nich, nie pamiętając lub pomijając świadomie fakt, że zaledwie niewielka część zwierząt w polskich ogrodach zoologicznych – by pozostać w najbliższych nam realiach – należy do gatunków zagrożonych wyginięciem i krytycznie zagrożonych wymarciem. Badania z roku 2011 przeprowadzone w ośmiu polskich placówkach wykazały, że było to odpowiednio (sic!) 4 i 3 procent[23], a w konkluzji raportu czytamy, że „ogólnie rzecz biorąc, ogrody zoologiczne w Polsce nie wnoszą znaczącego wkładu w ochronę zagrożonych gatunków”[24]. Fragment poświęcony formom i jakości edukacji[25] w ogrodach zoologicznych również trąci naiwnością i niewiedzą. Jedynym źródłem, na które powołuje się autor, jest pojedynczy dokument Światowego Stowarzyszenia Ogrodów Zoologicznych i Akwariów. Widzimy tu jak na dłoni problematyczność obecnych procesów tworzenia

21 Tamże, s. 116.

22 Tamże, s. 36-40.

23 *Born Free Foundation, The EU Zoo Inquiry 2011: An evaluation of the implementation and enforcement of the EC Directive 1999/22, relating to the keeping of wild animals in zoos. Country Report: Poland* (September 2011), 21.

24 Tamże, s. 38.

25 O problemach z obecnym modelem edukacyjnym w ogrodach zoologicznych pisałem szczegółowo w: Dariusz Gzyra, „Ogród zoologiczny: od indoktrynacji do edukacji,” w: *Wybrane zagadnienia filozoficzne dydaktyki i pedagogiki*, red. Kazimierz Mrówka, Dariusz Gzyra, Michał Haraburda, Marcin Murzyn (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019), 163–180.

usprawiedliwień wykorzystywania zwierząt – bezkrytyczność i pobieżność autora są w tym kontekście wręcz emblematyczne. Nierzetelność naukową i braki metodologiczne widać również choćby w części książki poświęconej wegetarianizmowi[26], szczególnie we fragmentach dotyczących weganizmu. Nazwany on został przez autora w sposób dziwaczny wegatylizmem[27]. Nie znalazłem tego określenia w żadnym z polskich źródeł pisanych. Być może autorowi chodziło o określenie „wegetalizm", które w drugiej połowie lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku proponowała Kinga Wiśniewska-Roszkowska jako alternatywę dla słowa „weganizm"?[28] Nie weszło ono jednak nigdy do powszechnego użycia, podobnie jak wiele innych[29]. Ów zaskakujący „wegatylizm", jakkolwiek nie jest oczywiście najistotniejszą kwestią, sugeruje słabe zorientowanie autora w kluczowej dla ochrony zwierząt tematyce typologii wzorów konsumpcji, braki w znajomości literatury przedmiotu i uzusu językowego. Jednocześnie pozwala on sobie na kategoryczne, a zarazem niestaranne w doborze źródeł naukowych stwierdzenia ocenne wobec weganizmu, które nie powinny pozostać bez odpowiedzi. Chodzi o wyrokowanie o dopuszczalności diety wegańskiej w przypadku dzieci. To niezwykle ważna kwestia. Od rozstrzygnięcia czy dzieci mogą być bezpiecznie żywione w sposób wegański zależy przecież w dużym stopniu przydatność postawy wegańskiej jako narzędzia wykorzystywanego w ramach ruchu społecznego na rzecz zwierząt. Może nawet więcej: z rozstrzygnięciem tym ma związek ewentualny przyszły kształt norm społecznych związanych z żywieniem, a są one niezwykle ważnym elementem konstytuującym model kultury, świata w ogóle. Smykowski definitywnie odrzuca weganizm w przypadku dzieci, twierdząc, że zgodnie ze współczesną wiedzą żywieniową, może on być stosowany bezpiecznie „wyłącznie przez dorosłych"[30]. Znów jednak, całe podparcie dla tego kluczowego wniosku stanowi jedna polska publikacja, w dodatku sprzed niemal ćwierćwiecza, co w przypadku nauki o żywieniu stanowi bardzo długi okres czasu i często jest dyskwalifikujące. Gdyby autor chciał rzetelnie opisać tę kwestię, a jednocześnie zachować nastawienie krytyczne, mógłby wskazać współczesne spory różnych środowisk i organizacji dietetycznych na świecie co do aspektów zdrowotnych diety wegańskiej

26 Smykowski, *Człowiek i zwierzęta*, 72-82.

27 Tamże, 72.

28 Kinga Wiśniewska-Roszkowska, *Wegetarianizm* (Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna", 1987), 7.

29 Listę tych określeń można znaleźć w: Dariusz Gzyra, „Krótka historia weganizmu", *Fabularie* 2, no. 2 (2013): 49.

30 Smykowski, *Człowiek i zwierzęta*, s. 80.

u dzieci[31], jednocześnie analizując możliwe czynniki pozanaukowe mające wpływ na kształt oficjalnych zaleceń dietetycznych, dobrze opisane w stosownej literaturze. Mógłby także wspomnieć o ważnej zmienności czynników mogących w przyszłości ułatwiać akceptację weganizmu i wybór dobrze zbilansowanej diety wegańskiej, z których wymienić można: rosnącą jakość produktów roślinnych, dostępność i różnorodność takiej żywności, trend opracowywania i wprowadzania na rynek żywności funkcjonalnej (ułatwiającej suplementację składników potencjalnie niedoborowych), rosnącą świadomość żywieniową społeczeństwa, w tym rodziców, powiększającą się liczbę wegan i weganek, a co za tym idzie liczbę badań. Zamykając ten wątek: merytoryczne spory, wahanie i ostrożność środowiska naukowego można traktować jako wyraz jego odpowiedzialności, nie można natomiast sensownie twierdzić, że ze stanu współczesnej wiedzy żywieniowej wynika jednoznacznie nieadekwatność diety wegańskiej w przypadku dzieci.

Listę uwag krytycznych wobec książki Krzysztofa Smykowskiego *Człowiek i zwierzęta. Szkice teologicznomoralne* można by mnożyć. Szkoda, że pomimo jej zaistnienia na polskim rynku wydawniczym, wciąż brak rzetelnych i wyczerpujących opracowań z kręgu tej tematyki. Być może brak ten można wręcz odczuwać jeszcze bardziej. Autor jest przecież jednym z tych polskich teologów podejmujących próby zmierzenia się z problematyką statusu zwierząt pozaludzkich, którzy publikują stosunkowo często, a jednak sygnuje pozycję rozczarowującą na wielu polach. Naprawdę poważne opracowanie teologicznomoralne z tej dziedziny pisane z pozycji rzymskokatolickich jest potrzebne, byłoby ważnym wkładem w dyskusję o kulturze i realiach społeczno-politycznych, w których żyjemy i które w różny sposób chcielibyśmy poddać zmianie. Do konkluzji takiej można dojść niezależnie od przyjętej perspektywy i wyznawanego systemu etycznego. Jest to być może jeszcze jeden dowód dramatycznie niskiego statusu czujących zwierząt pozaludzkich, ale nawet, gdyby wydawnictwo takie wyrażało stanowisko zaledwie umiarkowanej dobroczynności, jego istnienie w pewien szczególny sposób wskazywałoby na wagę tematyki, dziś tak lekceważonej. W tym wypadku mogłoby stano-

31 Opis w popularnej formie, patrz: Iwona Kibil, „Dieta wegańska u dzieci," accessed November 2, 2022, https://wegecentrum.pl/2021/12/15/dieta-weganska-u-dzieci. W podstawowym polskim źródle książkowym poświęconym zdrowotnym aspektom diety wegańskiej autorstwa dietetyczki Iwony Kibil, nie znajdujemy potwierdzenia omawianej przeze mnie tezy Smykowskiego. Iwona Kibil, *Wege. Dieta roślinna w praktyce* (Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie, 2018), 164–177. Kibil jest także autorką ważnej w omawianym kontekście książki poświęconej diecie wegańskiej kobiet w ciąży, w trakcie laktacji oraz dzieci, patrz: Iwona Kibil, *Wege rodzina* (Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie, 2019). Warto dodać, choć autor z oczywistych względów nie miał dostępu do tej publikacji, gdy pisał własną, że w listopadzie roku 2022 ukazało się drugie wydanie książki *Wege. Dieta roślinna w praktyce*, rozszerzone i zaktualizowane.

wić bogaty materiał do krytycznej analizy – co prawda negatywny, ale dobrze wytyczony punkt odniesienia koncepcji przychylniejszych zwierzętom.